Rok 1874. Kraków sobota 7 marca Nr. 54

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów). w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt. w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „ Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „ Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencja.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Prócz poniżéj zamieszczonego sprawozdania o wczorajszém posiedzeniu izby niższéj, piszą nam z Wiednia:

Wiedeń 5 marca.

Dziś rozpoczęły się dyskusje parlamentarne nad ustawą wyznaniową, która ma na celu urządzić stosunek państwa do kościoła.

Ścisk był niesłychany na galerjach, tak że dosłyszeć było trudno mowców więcéj oddalonych od téj części galerji, gdzie się miało miejsce.

Jeneralną rozprawę rozpoczyna zwykle z zapisanych mowców jeden z przeciwników. Tym razem hr. Hohenwart miał pierwszą mowę dobrze obmyślaną, głównie podnosił stronę polityczną i wykazywał szkodliwość z takiéj reformy dla państwa austrjackiego i krajów państwo składających.

Przeciw ustawie przemawiali jeszcze ks. Greuter z Tyrolu, p. Weiss-Starkenfels z wyższéj Austrji i ks. Jerzy Czartoryski. Pierwsi dwaj starali się podnosić przedewszystkiém potrzeby katolików, stanowiących większość w Austrji; a książę Czartoryski zbijał tendencje w tych projektach ministerjalnych ukryte, które do p r z y k r ó c e n i a s w o b ó d a u t o n o m i c z n y c h k r a j ó w a u s t r j a c k i c h p r o w a d z i ć b ę d ą.

Tak tedy jedni mowcy opozycyjni to państwowe, to konserwatywne, to czysto katolickie interesa podnosili, a ks. Czartoryski mowie swéj nadał cechę „liberalizmu“, jaki się wiąże z ideą polityczną „Selfgovernementu“ według pojęć angielskich.

Z lewicy niemieckiéj przemawiali: Göllerich, Dürnberger i jeszcze kilku, a nareszcie znany Fux, który donośnym głosem przeszło godzinę wygłaszał swoje radykalne teorje, tak, że na końcu głos już nie dopisywał.

Jego mowa najwięcéj wzbudzała ciekawości i utrzymywała „emocję“ galerji już znużonéj. Ciągle mu przyklaskiwała ta publiczność, którą poznać można jako „stereotypową“, skoro takie sprawy drażliwe stoją na porządku dziennym; ona zapełnia naokoło galerję zawczasu, tak że trudno obcym, nienależącym do „koterji“ znaleźć miejsca.

Podczas mowy Fuxa uważać można było, że oklaski wychodziły ze strony „lewicy“ i galerji, a znowu sykanie z ław centrum i prawicy.

Jutro zdaje się, że pierwszym mowcą będzie ks. Ruczka, bo pierwszy zapisany do słowa.

Walka kapitału z pracą.

Kapitał i praca staczają z sobą walkę nieustanną od pierwszych chwil rozwoju cywilizacji ludzkiéj. Jak tylko pamięć ludzka dosięga, w najdawniejszéj przeszłości, walka ta stanowi obok walk różnych opinij religijnych, najgłówniejszą treść dziejów ludzkich. W walce téj po stronie pracy stoi zawsze sprawiedliwość i słuszność, po stronie kapitału nieubłagana konsekwencja i wyższa siła. Kapitał zawsze góruje i w zwykłym trybie rzeczy ludzkich wyzyskuje pracę: praca zwykle w niewolniczéj bywa zawisłości od kapitału i przez niego okropnie bywa wyzyskiwaną. Ten stosunek między kapitałem a pracą należy do smutnych konieczności dziejów ludzkich; złagodzić ten stosunek jest zadaniem cywilizacji; dążenie do złagodzenia tego stosunku leży w programie postępu ludzkiego.

Kapitał jest podwójny: ruchomy i nieruchomy. W starożytności i w średnich wiekach na czele walki przeciw pracy stał nieruchomy kapitał, to jest: ziemia. Był on wrogiem wolności. Uciskał krwawo lud. Kazał mu pracować w pocie czoła — a pozbawiał go wszelkich praw. Pastwił się nad ludem a utrzymywał go w ciemnocie i nieświadomości przyrodzonych praw człowieka. Takim był kapitał nieruchomy w starożytności, takim w średnich wiekach. Identyfikował on się z pewnemi klassami społeczeństwa: w średnich wiekach i aż do naszego wieku w Polsce był on w ręku szlachty. Nie dziw, że wszystkie własności ujemne, które leżą w naturze kapitału nieruchomego, historja po części przypisuje szlachcie, nie zważając na to, że o n a tylko była niejako wykonawczynią tych tendencyj, które leżały w kapitale nieruchomym. Chcąc być sprawiedliwym trzeba przyznać, że jakakolwiek klassa społeczności polskiéj dzierżyłaby w ręku swém kapitał nieruchomy nie byłaby lepszą, ale tak samo jak szlachta wykonywałaby to, co leży w tendencji kapitału nieruchomego. Gdyby mieszczanie niemieccy, osiadli w Polsce, przyszli nagle do posiadania kapitału nieruchomego w Polsce, to jest ziemi, tak samo jak szlachta traktowaliby lud.

Kto więc szlachcie polskiéj zarzuca, że przez tysiąc lat uciskała lud, gnębiła go, kazała mu pracować, pozbawiając go praw i wolności: niechaj zważy, że wszędzie i zawsze aż do naszych czasów kapitał nieruchomy tak a nie inaczéj traktował pracę.

Dziewiętnasty dopiero wiek złamał brutalną przewagę kapitału nieruchomego i między nim a pracą postawił — p r a w a p o l i t y c z n e c z ł o w i e k a. Cóż jednak w téj saméj chwili uczynił kapitał nieruchomy? Przedzierzgnął się, gdzie tylko mógł, w kapitał r u c h o m y i nie mogąc w pierwotnym swym kształcie prowadzić walki przeciw pracy, prowadzi ją dzisiaj w kształcie innym, ruchomym. Dziś „p i e n i ą d z r z ą d z i ś w i a t-m“, to jest kapitał ruchomy wziął na siebie rolę kapitału nieruchomego i daléj prowadzi walkę nieubłaganą przeciw pracy. Wszystkie niemoralne tendencje, jakie dawniéj miał kapitał nieruchomy, przelał on dziś na spadkobiercę swego, na — kapitał ruchomy. Ten objął dziś fatalną rolę gnębienia i wyzyskiwania pracy, pozbawiania jéj owoców zdobytych trudem i mozołem, przywłaszczania sobie całéj jéj produkcji.

Dziwna rzecz, że u nas w Polsce, jak niegdyś, kapitał nieruchomy identyfikował się z jedną tylko warstwą społeczeństwa, tak dzisiaj kapitał ruchomy identyfikuje się także przeważnie z jedną warstwą społeczeństwa — z żydami. Nienawistną względem ludu naszego rolę, jaką odgrywała w ubiegłych wiekach szlachta dzierżąca wyłącznie kapitał nieruchomy; dziś odgrywają przeważnie żydzi, identyfikując się z kapitałem ruchomym. A tak samo jak historja przypisuje po części szlachcie te tendencje, które zawsze i wszędzie leżały w naturze kapitału nieruchomego: tak dzisiaj opinja u nas przypisuje ż y d o m te tendencje, które zawsze i wszędzie leżą w naturze kapitału ruchomego. Mniejsza jednak z tém, komu się tendencje te przypisuje, czy kapitałowi, czy temu, kto nim operuje i obraca: chodzi nam tu o ważniejszą kwestję, chodzi nam o zadanie cywilizacyjne z ł a g o d z e n i a niemoralnego stosunku między kapitałem ruchomym a pracą; zniesienia zawisłości i niewoli jednostki od kapitału ruchomego; wyzwolenia pracy uczciwéj od przewagi kapitału; zniesienia p a ń s z c z y z n y na polu finansowém.

Nad zadaniem tém pracuje wiek nasz; do spełnienia jednak i rozwiązania tego zadania daleko jeszcze. Z a s a d a s t o w a r z y s z e ń r o b o t n i k ó w i p r a c u j ą c y c h ma doprowadzić kiedyś do zniesienia téj pańszczyzny, do wyswobodzenia pracy z pod jarzma kapitału. Tymczasem jednak z ł e szeroko się rozpościera, grasuje u nas okropnie i niszczy żywotne soki narodu tak samo, jak niegdyś je niszczyły pańszczyzna i poddaństwo.

Na razie więc powinno nam chodzić o to, jakiemi sposobami ł a g o d z i ć ten niemoralny i okropny stosunek kapitału do pracy, zanim rozwój cywilizacji i postęp gruntownie i radykalnie go zmienią, tak jak zmieniły gruntownie i radykalnie zawisłość chłopów od wielkich właścicieli.

Znajdziemy te sposoby, jeżeli sobie znowu przypomnimy analogiczne stosunki przed prawném zniesieniem pańszczyzny.

Wszelkie p r a w o bowiem jest wynikiem ogólnego przeświadczenia, jest ostatnim wyrazem tego, co stanowi przekonanie lepszéj części narodu jakiegoś. Otóż wiadomo z historji, że dawno przed zniesieniem pańszczyzny byli tacy właściciele wielcy, byli tacy magnaci, którzy z własnéj inicjatywy stosunek ten p r a w n y, ale n i e m o r a l n y, do poddanych swych łagodzili, którzy z rzadkiém poświęceniem zrzekali się praw im służących i wyprzedzali późniejsze prawodawsto, znosili u siebie pańszczyznę i zaprowadzali w dobrach swych rodzaj oczynszowania ziemi.

A więc s z l a c h e t n e c z y n y j e d n o s t e k, p o ś w i ę c e n i e p r y w a t n e, m o r a l n o ś ć p u b l i c z n a wyprzedzała dzieło cywilizacji i łagodziła fatalny stosunek kapitału nieruchomego do pracy.

Tak samo powinnoby dziać się dzisiaj, kiedy chodzi o złagodzenie okropnego stosunku kapitału ruchomego do pracy. Tylko moralność publiczna, szlachetne czyny jednostek, poświęcenie prywatne może zmniejszyć złe, którego na razie nie usunie żadnemi krzykami, żadnemi podjudzeniami na pojedyncze warstwy społeczeństwa, identyfikujące się ze szkodliwemi tendencjami kapitału ruchomego.

A więc nie artykułami przeciw żydom, jak to czyni *Gazeta Narodowa*, ale c z y n a m i s z l a c h e t n e m i, poświęceniem i przykładem można umniejszyć złe, które pochodzi z niemoralnego stosunku kapitału do pracy, zanim postęp i cywilizacja stosunek ten radykalnie i gruntownie zmienią.

Ale może nas spotka zarzut ogólnikowości, może *Gazeta Narodowa* zażąda od nas jaśniejszego wytłumaczenia się, wskazania p r z y k ł a d a m i, o jakich c z y n a c h mówimy, jakich przykładów szlachetnych i poświęceń żądamy — ?

Racją miałaby zupełną. — Nie zakończymy więc tego artykułu bez wytłumaczenia się i bez ilustrowania przykładami, jak sobie wyobrażamy tę działalność moralności publicznéj lepszéj części narodu przeciw niemoralnym tendencjom kapitału.

I otóż przykład z życia.

Iluż to ludzi wykształconych, zdolnych i uczciwych ginie u nas marnie, nie mogąc się wydobyć z zabójczych sideł lichwiarskich? Niejeden urzędnik czy lekarz, czy adwokat, czy nareszcie człowiek życia publicznego wśród najkorzystniejszéj dla ogółu działalności żywot swój nędznie kończy dla tego, że przed laty będąc młodym człowiekiem, może dla ukończenia studjów swych zaciągnął kilkadziesiąt złotych reńskich długu lichwiarskiego. Ten mały dług rośnie z latami w olbrzymie rozmiary tak długo, aż nie pozostawia nareszcie dłużnikom innego wyjścia, jak hańbę albo śmierć. Czyż mamy potrzebę przytaczać przykłady? Czy codzienna kronika Krakowa i Lwowa w ostatnich latach nie przedstawiła nam aż nadto podobnych przykładów? Iluż to zacnych ludzi, mogących krajowi i narodowi niejedną jeszcze oddać usługę w skutek podobnych zawikłań, smutnie zakończyło karjery swe bądź hańbą bądź samobójstwem?

Powie nam *Gazeta Narodowa*: „to żydzi winni!“ Ani słowa — wiemy to dobrze. Ale zanim postęp i cywilizacja, zanim inne jakieś prawodawstwo uniemożliwi podobny niemoralny stosunek kapitału do pracy, iluż to takim katastrofom i nieszczęściom zapobiedzby mogło poświęcenie prywatne, działalność szlachetna lepszych jednostek!

Znanym nam jest np. następujący fakt. Czterech ludzi młodych, którzy pokończyli studja akademickie i j u ż zajmują posady naukowe częścią w zawodzie prawniczym, częścią w zawodzie nauczycielskim, od czasu studjów swych akademickich i wydatków na taksy egzaminacyjne (rygorozowe) zadłużyło się przed kilku laty, jak to często bywa, u lichwiarzy.

Pierwotne długi k i l k a d z i e s i ą t r e ń s k o w e wzrosły do dziś dnia na k i l k o s e t k o w e. Od tych długów ludzie ci, zajmujący zaszczytne posady naukowe, jednakowo tylko z pensjami 600 do 800 zła., płacą lichwiarzom następujące kwoty. Jeden z nich płaci miesięcznie za dług

	700 zła.	—	lichwy	40 zła.
Drugi za	300 „	—	„	15 „
Trzeci za	200 „	—	„	10 „
Czwarty za	500 „	—	„	25 „

Razem więc płacą za 1700 zła. lichwy 90 zła. miesięcznie! co czyni rocznie 1080 zła. a znaczy 60% rocznie saméj lichwy bez spłacania kapitału!

Ludzie ci z tych fatalnych więzów wydobyć się nie mogą, bo płace przywiązane do naukowych posad ich starczą ledwie na opędzenie pierwszych potrzeb życia — płacą więc lichwę, a nie wątpimy, że na każdym terminie wekslowym kapitał się jeszcze powiększy. Jakżeż takim stosunkom zaradzić? Dzisiejsze prawodawstwo uznaje stosunki te za legalne. Oczywista! tu tylko moralność publiczna lub poświęcenie i szlachetne czyny prywatnych jednostek złemu zaradzić mogą.

Gdyby np. się znalazł człowiek, któryby od razu zapłacił 1700 zła. a kontentował się mniejszym procentem, w przeciągu $1^1/_2$ roku odebrałby kapitał swój i wybawiłby c z t e r e c h ludzi młodych, zdolnych, pracowitych i uczciwych od niechybnéj zguby; uratowałby czterech ludzi, którzy w naukowych swych karjerach j u ż osiągnęli zaszczytne stanowisko i niezawodnie narodowi i krajowi oddaliby kiedyś wielkie usługi, a którym grozi los tylu innych, którzy w ten sposób marnie zginęli.

Przeciw takim stosunkom nie pomogą nic krzyki i frazesy — smutna rzeczywistość wymaga c z y n ó w, wymaga rozumnéj działalności. Niechaj się zgłosi, kto ma dobre chęci i możność ratunku — zaiste wielkiego poświęcenia nie trzeba, bo czterech ludzi ukończonych zajmujących posady p ł a t n e, solidarnie jeden za drugiego obowiązuje się zwrócić w przeciągu $1^1/_2$ roku z procentem nie wielki ten kapitał 1700 zła. A czy znajdą żądaną pomoc w społeczeństwie naszém? — niestety! wątpimy. Łatwiéj bowiem u nas narzekać na żydów, aniżeli pomagać — chrześcjanom. Opanowała nas apatja zgubna. Zdobywamy się już tylko na skargi i żale — a c z y n ó w mało. Obyśmy co do wspomnianego przez nas szczegółowego wypadku, który j a k o j a s k r a w ą i l u s t r a c j ę n a s z y c h s t o s u n k ó w p r z y t o c z y l i ś m y, byli fałszywym prorokiem!

Rada państwa.

Wiedeń 5 marca.

(F) Przewodniczący dr. Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11 przed południem. Galerje przepełnione; ławy delegatów polskich obsadzone licznie. Po odczytaniu szeregu przesłanych na ręce prezydjum petycyj przystępuje izba do załatwienia porządku dziennego. Deputowany dr. Weeber zabiera głos jako sprawozdawca wydziału konfesyjnego w sprawie projektu rządowego normującego zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego. Przeciw projektowi zabiera pierwszy głos hr. Hohenwart. Mowca uważa rozdział władzy świeckiéj od duchownéj za jednę z najtrudniejszych i najzawilszych kwestyj naszych czasów. Kościół nie żąda władzy zwierzchniczéj w państwie, lecz jedynie prawa swobodnego normowania swych wewnętrznych stosunków. Tymczasem roszczą sobie projekta rządowe władzę opiekuńczą nad kościołem. Rząd zapatruje się w swych projektach na kościół jakby na podległy mu instytut państwowy. Kościół nie może się narażać na niebezpieczeństwo zależności swych interesów i wewnętrznych urządzeń od zmiany rządów i przekonania politycznego chwilowych większości w parlamencie. Mowca nie może przychylić się do projektu, który w swych konsekwencjach spowodować musi utrwalenie walki pomiędzy kościołem i państwem. W myśl artykułu 15-go konstytucji grudniowéj winien kościół podlegać obowiązującym w państwie ustawom zasadniczym, nie zaś specjalnym ustawom. Z stanowiska pozytywnego austrjackiego ustawodawstwa można jedynie odrzucić projekt stanowiący przedmiot dyskusji.

W obronie projektu zabiera głos po hr. Hohenwarcie dr. Schaffer.

Znajdujący się na porządku dziennym projekt wymaga przedewszystkiem objektywnéj rozwagi. Zasada amerykańska „wolny kościół w wolném państwie“ nie odpowiada stosunkom i potrzebom naszego państwa, które w koniecznéj konsekwencji istniejącego w naszem państwie stanu rzeczy dążyć musi do zapewnienia sobie władzy nadzorczéj nad kościołem. W obecnéj chwili, w któréj legislatywa austrjacka przystępuje do unormowania zewnętrznych stosunków kościoła katolickiego, należałoby przedewszystkiem zwrócić uwagę na ustawodawstwo wyznaniowe państwa niemieckiego i historję jego genezy. Mowca potępia ustawy majowe sąsiedniego państwa, które mimowolnie stworzyły pozory męczeństwa kleru katolickiego i ucisku religji katolickiéj w Niemczech. Mowca żąda przedewszystkiem przedłożenia projektów normujących wymogi kwalifikacji kandydatów stanu duchownego, którzy dotychczas niedostateczne tylko w naszem państwie odbierają wykształcenie.

Jako drugi mowca przeciw projektowi przemawia ks. Greuter. Kwestje religijne wytaczane zostają zazwyczaj na porządek dzienny, jeżeli stojące u steru stronnictwo w krytyczném znajduje się położeniu. Z wypadków ostatniego dwulecia i z kilkakrotnych zjazdów hr. Andrassego z ks. Bismarkiem wnioskuje mowca, iż w dziedzinie polityki kościelnopolitycznéj istnieje kompromis pomiędzy obydwoma ościennemi państwami. Już dla samego uszanowania przed większością ludów katolickich w naszem państwie powinniby reprezentanci ludowi bronić praw i swobody kościoła. Projekta rządowe dążą do zamiany państwa austrjackiego w izbę policyjną dla ludności katolickiéj, która tak znakomitą stanowi w państwie większość. Mowca wyszydza stanowisko stronnictwa liberalnego, które oświadcza, iż nie dąży do ograniczenia praw kościoła lecz jedynie nadużyć duchowieństwa. Kto — powiada mowca — dąży do ograniczenia praw hierarchji, ten tém samém narusza prawa kościoła i religji. Choć projekta rządowe stały się ustawą, ludy katolickie nigdy ich nie uznają.

Po ks. Greuterze zabiera w obronie projektu głos deputowany Göllerich. Kandydaci stanu duchowego wychowywani bywają w seminarjach biskupich na wrogów państwa, na najzaciętszych przeciwników ustaw zasadniczych. Mowca kładzie nacisk na konieczność unormowania stanowiska prawnego ludności staro-katolickiéj i reformę ustawodawsta małżeńskiego.

Przeciw projektowi zabiera trzeci jako mowca głos ks. Jerzy Czartoryski. Mowca oświadcza, iż li z stanowiska politycznego zapatrywać się będzie w swych wywodach na projekt stanowiący przedmiot dyskussji.

Mowca poczytuje administracyjną kontrolę mającą przysługiwać państwu na mocy projektu za płaszczyk, pod którym państwo dąży do przywłaszczenia sobie władzy sędziowskiéj i nadzorczéj nad kościołem. Projekta rządowe powierzają kompetencji centralnéj reprezentacji prawo urządzania stosunków, które zdaniem mowcy na mocy ustaw zasadniczych należą do zakresu prerogatyw reprezentacji prowincjonalnych. Lecz wątpliwości mowcy co do kompetencji reprezentacji centralnéj w sprawie rzeczonych projektów nie są jedyną pobudką, która powoduje go do zajęcia przeciwnego projektowi stanowiska. Daremnie szukał on w projektach rządowych choćby jednego przepisu, któryby zasługiwał na miano „liberalnego“ w prawdziwém tego słowa znaczeniu. W czasie, który można poczytywać za epokę rozkwitu wolnéj assocjacji, odmawia się kościołowi prerogatyw, które przyznaje się każdemu cechowi, każdemu towarzystwu akcyjnemu. W oczach mowcy są projekta rządowe wypływem ducha policyjnego. W chwili, w któréj ludy austrjackie jęczą pod smutnemi następstwami ostatniéj katastrofy finansowéj, w chwili, w któréj opozycja narodowościowa daremnie domaga się uznania swych uzasadnionych żądań i historycznych praw swych narodów, nie można przykładać ręki do uchwalenia ustawy, która może jedynie wywołać wątpliwości w kołach politycznych a oburzenie i niechęć w łonie ludności katolickiéj. Mowca gotów stanąć każdego czasu w obronie prawdziwéj wolności i rzeczywistego postępu, lecz nie może pogodzić z swém przekonaniem politycznem i religijném przepisów ustawy, która sprzeciwia się zasadom prawdziwéj wolności rzeczywistego liberalizmu.

W obronie projektu zabiera głos jako trzeci mowca dr. Dürnberger.

W dalszym przebiegu dyskussji przemawia przeciw projektowi członek frakcji hr. Hohenwarta Weiss v. Starkenfels, w obronie tegoż deputowany Fuchs z Morawy. Duchowieństwo katolickie dąży do upośledzenia reszty wyznań. Artykuł 80ty Syllabusa orzeka wyraźnie, iż papież nie może się pojednać z nowoczesnemi ustawami. Kościół katolicki ma swoje inkwizycje, swoje noce św. Bartłomieja, swe *auto-da-fé,* swego Benedykta 9tego i Jana 23go, który pociągniętym został do odpowiedzialności za 300 zbrodni, swą simonję i odpusty, swe wyzyskiwanie dziedzictw i legatów i t. d. i t. d. Trzeba przedewszystkiem zmierzać do wyswobodzenia duchowieństwa niższego z pod jarzma biskupiego i zapewnić mu prawo rekursu do władzy państwowéj. Stronnictwo liberalne gotowe objąć rolę Gibellinów w walce przeciw kościołowi i wywalczyć dla monarchy, co monarsze prawnie przysłuża. (Burza oklasków po lewicy). Godzina 4ta po południu. Przewodniczący odracza posiedzenie do jutra na godz. 11tą przed południem. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskussji jeneralnéj nad projektem normującym zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego.

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 5 marca.

F. Przedwczoraj udała się do ministra finansów bar. de Pretisa deputacja złożona z posłów Weigla, Mendelsburga i Breuera, celem wyłuszczenia temuż koniecznéj potrzeby zniżenia wygórowanéj stopy procentowéj, jaka została przyjętą w nowo ustanowionych kasach zapomogowych w Krakowie i we Lwowie, i nakłonienia go do przedsięwzięcia odpowiednich kroków. Pan de Pretis przyrzekł jak najżywsze poparcie tegoż życzenia na mającém się odbyć dzisiaj posiedzeniu centralnego zarządu kas zapomogowych.

Jak słyszę — zamierza poseł Cienciała wystosować w izbie poselskiéj trzy interpelacje do ministrów oświaty i sprawiedliwości w sprawie zaprowadzenia języka polskiego jako obowiązkowego w szkołach i sądach na Szlązku, tudzież w kwestji uchwał ostatniego synodu ewangielickiego, które — jak wiadomo — jeszcze po dziś dzień nie uzyskały potwierdzenia p. Stremayera. Poseł Cienciała przedłożył atoli poprzednio swe interpelacje polskiemu kołu poselskiemu celem uzyskania podpisów delegatów polskich, które przekazało tę sprawę dla bliższego rozpoznania specjalnéj komisji z 2 członków. Na wniosek téjże komisji postanowiło jednak koło nie poprzeć podpisami swych członków wzmiankowanych interpelacji ze względu na podobny stan rzeczy w Galicji, gdzie równe żądania stawiają Rusini, w skutek czego zamierza pan Cienciała wystąpić z koła polskiego i przyłączyć się do klubu prawego centrum.

Rada miejska.

Posiedzenie z dnia 5 marca.

Prezydującym dr. Dietl.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia odczytuje sekretarz kilka zawiadomień o nadeszłych do rady miejskiéj pismach.

Przy sposobności poruszonéj obecnie sprawy kanalizacji miasta proponują Lieuner i spółka, inżynierowie z Frakfurtu, zaprowadzenie pneumatycznego czyszczenia kloak.

Dyrekcja drukarni nadwornéj wiedeńskiéj zawiadamia radę miejską, że minister skarbu darował niektóre wyroby téjże drukarni krakowskiemu muzeum techniczno-przemysłowemu i że ofiarowane przedmioty już są wysłane.

Daléj zawiadamia pan Franciszek Paszkowski, że dr. Juljusz Hübner, dyrektor muzeum królewskiego w Dreznie, darował miastu oryginalne rysunki, czyli kartony, które służyły do wykonania obrazu na oknie będące w kaplicy Przezdzieckich w kościele dominikanów i że rysunki znajdują się u niego w tymczasowém przechowaniu.

Prezydent zawiadomił następnie radę miejską, że sprawa komunikacji na kolei żelaznéj zapewne po myśli miasta załatwioną będzie, albowiem wyznaczona ku temu komisja bardzo gorliwie się tą sprawą zajęła, a szczególniéj członkowie jéj z Wiednia są jéj bardzo przychylni; poczém odczytał r. Hoszowski sprawozdanie z czynności komisji archiwalnéj z miesięcy października, listopada i grudnia, i przystąpiono do spraw na porządku dziennym zapisanych.

Pierwszą taką sprawą było zakupno realności pod fabrykę wyrobów tabacznych, a radca Bochenek przedstawił pod tym względem następujący wniosek sekcji skarbowéj:

„Rada miasta uchwali: Gmina miasta Krakowa nabywa na rzecz rządu realność „Raj“ zwaną od Wgo Karola Langiego pod warunkami następującemi: a) cenę kupna i sprzedaży oznacza się w kwocie 40,000 złr.; b) wypłata téj sumy nastąpi tym sposobem, iż kwota 10,000 złr. wypłaconą zostanie zaraz przy podpisaniu kontraktu kupna i sprzedaży, reszta zaś najdaléj w dni ośm po wykazaniu przez sprzedającego, iż wszystkie długi hipoteczne z powstałéj ceny kupna w kasie miejskiéj złożone, zaspokojone zostały; c) koszta oczyszczenia hipoteki ponosi sprzedający, koszta przeniesienia tytułu własności i wszelkie inne opłaty i należytości prawne ponosi nabywca; d) prezydent miasta zawezwie bezwłocznie syndyka do zawarcia kontraktu na powyższych warunkach.“

Nad ważną tą dla miasta kwestją wywiązała się długa dyskusja, mianowicie dla tego, ponieważ niewiadomém jeszcze jest dokładnie stanowisko rządu w téj sprawie, a sekcja stawia swój wniosek tylko na podstawie oświadczenia dyrektora fabryki, że postara się w ministerstwie, ażeby na zakupno odpowiedniejszego dla fabryki tutejszéj lokalu wyznaczono pewną sumę, jak przypuszcza, do 30000 złr. — miasto w takim razie przyczynia się więc do kupna tylko 10,000 złr., a to w zamian za już ofiarowaną w tym celu realność Maślakówkę, gdzie się obecnie ta fabryka znajduje.

Za odroczeniem téj sprawy dla bliższego rozpatrzenia się w niéj był r. Burzyński, za przyjęciem wniosku komisji bez zmian był jedynie dr. Warschauer; dr. Zyblikiewicz proponował tylko opuszczenie ostatniego punktu; r. Chęciński przejście nad wnioskiem sekcji do porządku dziennego. Żadna się jednakże z tych propozycji nie utrzymała i postanowiono, ażeby miasto oświadczyło się tylko z gotowością dania na ten cel 10,000 złr. i pośredniczenia w kupnie, nie brało zaś na siebie obowiązku bezwarunkowego nabycia wspomnianéj realności za wyrażoną w wniosku sekcji cenę, albowiem i to jest niewiadomém, czy w danym razie nie musiałoby miasto i całego jeszcze urządzenia fabryki wziąć na siebie.

Po takiém załatwieniu téj sprawy zatwierdziła rada plan uporządkowania części plantacji między t. z. „kołem“ a ulicą Sławkowską, poczém załatwiwszy jeszcze parę mniejszéj wagi spraw posiedzenie dla rozejścia się kompletu zamkniętém zostało o godz. $7^1/_2$.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 7 marca.

W muzeum techniczno-przemysłowém w sobotę dnia 7 marca od godziny 12 — 1 w południe, odbędzie się 7-my publiczny odczyt p. A. Kirkora: „O pierwotnych słowianach pod względem etnograficznym i archeologicznym.“

Księgarze krakowscy nie mają na składzie zwykłych ustaw austrjackich wydań wiedeńskich. I tak np. Ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 r. o stowarzyszeniach zarobkowych nie ma w żadnéj księgarni krakowskiéj, trzeba ją sprowadzać z Wiednia.

P. Wincenty Siemieński nadał na mocy przysługującego mu prawa rozdawnictwa stypendjów fundacji ś. p. Siemieńskiego, przeznaczonych dla kandydatów stanu nauczycielskiego, a w braku tych dla uczniów szkół ludowych, począwszy od roku szkolnego 1873/4 dwa stypendja po 100 zła.: Augustynowi Połomskiemu uczniowi I roku sem. naucz. w Nowym Sączu i Janowi Piątkowi uczniowi I roku sem. naucz. w Rzeszowie, oraz jedno stypendjum w kwecie 50 zła. Janowi Łukasiewiczowi uczniowi 4 klasy szkoły ludowéj w Zakliczynie.

Kradzież. — W nocy z 2 na 3 b. m. skradziono w Cholerzynie pod Krakowem, z zamkniętéj komory gospodarza Morysa przez włamanie, 9 sznurków korali wartości 200 zła., poduszki i ubiory, płótno i t. p. wartości 157 zła.

Rozbój. — Karol Strzebin z król. Polskiego, który się schronił do Prus i wstąpił do służby na Szląsku, napadł w drodze na gościńcu pod Bytomiem wraz z nieznajomym spólnikiem swojego służbodawcę, poczem mu zrabowali jego gotówkę i uciekli. Strzebin ma lat 24, wysoki.

„Gazeta Polska“ pospieszyła się w istocie. Pierwsze dwie części „Roku 93“ Wiktora Hugo, nakładem jéj opuściły już prasę. Część trzecia wkrótce wyjdzie.

Wiedeński gabinet zoologiczny nadworny, wzbogacony został w tych czasach świetnym nabytkiem. Dr. Fr. Steindachner, który od kilku lat zwiedzał wszystkie prawie części świata i oceany, wróciwszy niedawno z téj naukowéj wycieczki, przywiózł dlań przeszło 40,000 najrozmaitszych okazów ryb morskich i rzecznych, które w 260 ciężkich skrzyniach nadeszły właśnie z Bostonu do Wiednia.

Rząd pruski zamknął ochronkę dziecinną w Wągrowcu w Poznańskiem, do któréj wyrobnicy udając się na robotę, zwykli byli oddawać dzieci cztero i pięcioletnie „za zbyt słabe pielęgnowanie języka niemieckiego“.

Zarząd ogrodu zoologicznego w Berlinie wyznaczył tysiąc talarów nagrody temu, kto wykryje sprawcę otrucia wielokrotnie powtarzającego się się w odziale zwierząt drapieżnych. Wszelkie wiadomości w tym względzie powinny być udzielane dyrektorowi ogrodu Bodinusowi. Domyślają się, że przyczyną niszczenia zwierząt jest zemsta prywatna osoby mającéj urazę do dyrektora.

„Overland Monthly“, czasopismo angielskie opowiada prześliczną legendę arabską o początku drogich kamieni. Arab pewien, nazwiskiem Reis Hasan taką o tém opowieść podał sprawozdawcy angielskiemu: „Znana tu już przed tysiącem lat legenda twierdzi, że była w raju świątynia zbudowana z samych drogich kamieni. Nie masz w ludzkiéj mowie słów do oddania choćby w przybliżeniu wspaniałości i świetności tego gmachu. Błyszczał on w pośrodku cudownych równin rajskich, arcydzieło budowictwa niebieskiego, wzniesiony ręką aniołów. Olśniony wzrok ziemski korzył się przed tą świętością. W chłodnem pomroczu jego pierwsi rodzice rodu ludzkiego śpiewali pieśni uwielbienia dla Stwórcy; ciągnęły się tam długie portyki i przysionki z szmaragdów i pereł, a przesycone balsamicznym wyziewem kwiatów powietrze chłodziły bystre promienie wodotrysków. W ogrodach téj świątyni miałeś też mnóstwo kjosków na wzgórzach, które dawały widok na rozkoszną okolicę rajską. Tam to pierwsze stadło ludzkie używało cudów bytu w niewinnéj miłości i zachwyceniu. Szczyty

blanków i tumów świątyni, z czystego safiru, dniem jaśniały jak drugie słońca, a nocą szły o lepsze z gwiazdami firmamentu. Opływała w kwiatach, a w około ścieliły się złote łany i sady pełne najprzedniejszych owoców a przecinane szemrzącemi mile strumykami, których fale były jakby wstęgą tęczy siedmiobarwnéj. Po upadku pierwszych rodziców wszystko przybrało odmienną postać. Strzelił grad piorunów z zawichrzonego błękitu i zdruzgotał wspaniałą świątynię w miljardy kawałków, które rozleciały się po całéj ziemi, po morzach wszelkich i przestworzu. Straszna potęga rozgniewanych żywiołów boskich niektóre odruzgi wgniotła głęboko w ziemię, inne po za krąg atmosferyczny przerzuciła i te to tworzą dziś jeszcze „mleczną drogę“ na niebie. Od tego téż czasu ludzkość skrzętnie zbiera owe cenne odłamki rajskiéj świątyni, smutne wspomnienia utraconego niegdyś Edenu.“

O ludach Złotego Wybrzeża w Afryce, z którymi obecnie Anglicy wojnę prowadzą, podaje korrespondent *Timesa* następujące szczegóły: „Mieszkaniec tutejszy w ciągłem zostaje pożyciu z światem zaziemskim; napełniając np. flasze winem palmowem, nie zaniedba ni gdy odlać z każdéj trochę płynu na ziemię wezwać przytem swe opiekuńcze bóstwo, ażeby z nim piło. Ateistów między dzikimi nie znajdziesz. Jeśli który z nich zaniedbuje się w służeniu bóstwu swemu, nigdy przecież nie wątpi o istnieniu jego, a dotknięty chorobą lub nieszczęściem jakiem, przypisuje te ciosy zagniewanemu nań bóstwu i błaga je o przebaczenie. Afrykanin wyobraża swe bóstwa jako istoty o ludzkiéj naturze, coś w rodzaju swoich tyrańskich naczelników i kacyków. Wierzy, iż niektóre z bóstw tych są dobrotliwe, ale nie przyznaje im przymiotu najwyższéj dobrotliwości, gdyż, powiada, obraza wywołuje w nich zemstę; inne bóstwa uważa za złe, ale nie złe ze wszystkiem, albowiem przebłagać się dają. Afrykanie zresztą bóstw złego nie pojmują wcale w ten sposób, jak np. ludy na równinach Babilonji, uznające *principium* złego, lecz o tyle tylko, że bóstwom tym więcéj nierównie modłów i ofiar zanoszą niż bóstwom dobrym, tak jak więcéj opłacać się muszą tyranom swym niż królom dobrotliwym. Kardynalną cnotą dzikich jest ich tkliwość w pożyciu rodzinnem, któréj nawet śmierć nie kładzie końca. Członkowie jednéj rodziny, a często nawet całego pokolenia dziwnie dochowywać sobie umieją miłości i wiary. W obec całego zresztą świata mogą być nierzetelnymi, zdradzieckimi, okrutnymi i barbarzyńskimi, pomiędzy sobą kochają się i czczą z rzadką stałością. Umarłych bardzo często chowają w domu, który zamieszkiwali za życia. Krewni nie uważają trupa jako pastwę robaków i zgnilizny, ale jako duszę eteryczną, któ ra ciągle unosi się nad nimi i przebywa z ni mi. Dla téj to duszy bardzo często stawiają na boku jadło i wino palmowe, wierząc, że i w potrawach tkwi rodzaj duszy, jakaś istota eteryczna, która za pokarm służy wyzwolonéj z ciała duszy ludzkiéj. Jeśli Afrykaninowi powiesz, że dusze przebywają z dala świata, z uśmiechem politowania opowiadać ci zacznie o duchach, jakie widuje po nocy, o tajemniczych głosach, jakie często dochodzą jego uszu i. t. p. Obecność dusz ukochanych osób zmarłych czuje on na każdym kroku, dla tego nigdy nie czuje się osamotnionym; w domu często i w polu wyśpiewuje tym duszom smutki swe i radość.

Teatr.—Jak już donosiliśmy, odegraną będzie jutro na benefis Alberta Ekera po raz pierwszy „Pokusa“ *(La Tentation)*, komedja w 5 aktach i 6 obrazach Oktawjana Feuillet, przełożona dla sceny krakowskiéj przez p. Wł. Sabowskiego. W głównych rolach kobiecych wystąpią panie: Siennicka, Urbanowicz, Ekerowa, Wolska, Ćwiklińska; w męzkich panowie: Benda, Wardzyński, Eker, Terenkoczy, Roger i t. d.

Spostrzeżenia meteorologiczne.— Dnia 4 i 5 marca pogoda; termometr dnia 4 doszedł do 0.0 od — 8.8; zaś dnia 5 do +0.4 od — 8.0 R. Barometr zwolna opada; rano o 6 dnia 6 stan jego był 334.81, termometru —8.4 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Leonard dr. Dąbrowski z Lipnicy; Kaz. dr. Rewkowski z Rossji; Józef Trenner mechanik drogi żel. warsz. wied. z Częstochowy; Aleks. Dydyński wł. d. ze Słupi; Edmund Zagórski wł. d. z Niegardowa; Karol Drzewiecki wł. d., Fran. Bocheński z familją wł. d., z Kongresówki; Józef Życieński wł. d. z żoną z Wrocławia.

Wiadomości urzędowe.

Mianowania w armji.—Cesarz mianował: Franc. z Suchodołu Suchodolskiego, pułkownika i komendanta pułku ułanów hr. Trani księcia obu Sycylji nr. 13, komendantem brygady jazdy przy 11 dywizji piechoty, z pozostawieniem dotychczasowego stopnia; Zygm. z Oleksowa Gniewosza, pułkownika przy pułku dragonów nr. 9, komendantem pułku ułanów hr. Trani.

Dekorowani żandarmi.—W nagrodę niezmordowanéj czynności i prawdziwego poświęcenia w niesieniu pomocy podczas ostatniéj epidemji cholerycznéj w Galicji, otrzymali komendanci posterunków: Adolf Wenzel i Grzegórz Sołtys, daléj żandarmi Andrzéj Ruchałowski i Kaz. Schütterly z krajowéj komendy żandarmerji nr. 5, a w końcu komendant posterunku Fran. Syxta z krajowéj komendy żandarmerji nr. 2, srebrne krzyże zasługi.

— Naczelny dyrektor poczt galicyjskich nadał następujące posady pocztmistrzów i ekspedjentów pocztowych: w Okocimie miejscowemu kierownikowi stacji telegraficznéj Adolfowi Wenzlowi; w Podhajcach koło Trembowli prywatnemu urzędnikowi Kaz. Moskwińskiemu; w Gromniku pocztowemu ekspedytorowi Fran. Przychockiemu; w Wolicy ekspedytorowi pocztowemu Janowi Grebnerowi; w Biadolinach miejscowemu dozorcy stacji kolejowéj Janowi Konopnickiemu; w Dubiecku ekspedytorowi pocztowemu Janowi Siokale; w Wojtkowej właścicielowi tychże dóbr Nowosieleckiemu; w Poroninie prowizjonowanemu nadstrażnikowi skarbowemu Fran. Tomaszewskiemu; w Zabiu miejscowemu rządcy dóbr Janowi Gregorowiczowi i w Zawoi urzędnikowi prywatnemu Ant. Herfurthowi.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 2 marca:

Licytacje. W sądzie pow. w Jaworowie, dnia 30 marca, realność l. 252 tamże.—W sądzie pow. w Zborowie, dnia 20 kwietnia, realność l. 31 i 107 w Hodowie.—W sądzie pow. w Tuchowie, dnia 21 kwietnia, gospodarstwo l. 26 w Karwodrzy.—W sądzie pow. w Tłumaczu, dnia 26 marca, realność l. 161 w Koropcu.—Licytacja dóbr Brzana dolna w pow. Grybowskim została wstrzymaną.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Z powodu prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 30 kwietnia 1874 r. losowania obligacji funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniéj i zachodniéj, tudzież W. ks. Krakowskiego ustaje, począwszy od jutra wszelkie przepisywanie tych obligacji, któreby przy przepisaniu odmienne dostać musiały numera. Po ogłoszeniu wyniku losowania przepisywanie obligacji znowu się rozpocznie.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu dnia 5 i 6 marca:

Dobry stan dróg i sprzyjająca pogoda, wpłynęły na większy dowóz zboża, tak na komory Michałowice jako téż i Baran. Ceny pszenicy, szczególniéj w dobrym gatunku podniosły się. Żyta dowóz nie wielki, płacono o 1 złp. wyżéj. Owsa coraz większy brak. Jęczmień płacono po cenie z ostatniego targu.

Płacono za pszenicę czerwoną za 237 fnt. 50 — 58, białą 51 — 60; żyto za 225 fnt. 36—42; jęczmień za 202 fnt. 30—36; owies 138 fnt. 17—21; proso 237 ft. 39—41; groch za 250 ft. 40—42 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu, tak w skutek więcéj przybyłych kupców z Prus i Morawy, jako téż i zakupna na miejscowe potrzeby był znaczniéj ożywiony, a ceny niektórych produktów podniosły się. Białą pszenicę poszukiwano na wywóz do Morawy i Czech. Żyta piękne znajdują prędki pokup, średnie i liche zaniedbane. Owies trzyma się w cenie, do siewu płacono o 25 c. drożéj. Rzepak i koniczynę czerwoną zakupywano do Prus, biała zaniedbana.

Płacono za pszenicę czerwoną za 170 fnt. 13.50 — 14.25, białą 13.70 — 14.40, żółtą 13—13.50; żyto polskie 160 ft. 9.90—10.15, podolskie 9.30—9.80; jęczmień dla browarów 140 fnt. 8 — 8.55, na paszę 7.25 — 8; owies za 100 fnt. 4.75 — 5, owies rychlik do siewu 5.25; koniczynę czerwona za 180 fnt. od 41 — 45, białą 44 — 50; rzepak za 150 fnt. 10—10.25 zła.

Z Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Do premjowania gospod. całkowitych posiadłości większéj i mniejszéj, zamianował komitet towarzysłwa gospodarczego komisję sędziów, w skład któréj powołał na prezesa: p. Henryka Jankę — na sędziów pp. Walerjana Czajkowskiego, Oktawa Salę, Bolesława Śmiałowskiego, Jana Sołowija — na zastępców: pp. Ludwika Czerkawskiego, Henryka Karczewskiego, Michała Kokurewicza i Hilarego Tretera.

Komisja ta po ukończeniu prac swoich zebrała się d. 17 go grudnia na walne zebranie, w obecności komisarza rządowego, c. k. radcy namiestnictwa p. dr. Orleckiego i wydała wyrok następujący:

a) W dziale gospodarstw posiadłości większéj przyznała:

1. Nagrodę (medal złoty i zastawę srebrną) p. Janowi Wiktorowi za gospodarstwo w Zarszynie i Długiem — przyznając równocześnie małe medale srebrne zarządcom pojedynczych gałęzi w Zarszynie: Aleksandrowi Siwadłowskiemu rządcy, Antoniemu Oleniakowi gumiennemu, Janowi Malikowi zawiadowcy stajen, i Antoniemu Howańcowi dozorcy inwentarza i stada. 2. Nagrodę (medal srebrny i takąż zastawę) p. Zygmuntowi Zukrowi, za gospodarstwo w Chorośnicy.

W dziale gospodarstw posiadłości mniejszéj, przyznała komisja z trzech konkursowych nagród:

1. Nagrodę 200 złr. Michałowi Dobrowolskiemu z Leszczowatego. 2. Nagrodę 150 złr. Pawłowi Szorfowi z Posady dolnéj. 3. Nagrodę 100 złr. Stanisławowi Malejce ze Sąsiadowic.

Nadto komisja (sędziów zrzekłszy się przynależnych jéj dyet i zwrotu kosztów podróży, na rzecz premjowania gospodarstw włościańskich), przyznała dodatkowo od siebie 5 nagród pieniężnych po 50 złr., tudzież bronzowe medale Towarzystwa następującym pięciu gospodarzom:

1. Antoniemu Lewandowskiemu z Rakowy; 2. Piotrowi Małkowi z Długiego; 3. Ignacemu Wolańskiemu z Jaćmierza; 4. Joachimowi Piątkowskiemu z Pietnic i 5. Walentemu Sosze z Zarzecza.

Oprócz tego przyznała listy pochwalne: Pawłowi Maćkiewiczowi z Tuligłów, Stefanowi Bednarzowi z Maksymowic, Janowi Szczerbie z Grodowic i Jerzemu Wołoszynowi z Tarnawy.

Uroczystość doręczenia premjów posiadłości większéj, odbyła się w tych dniach podczas obecnego zgromadzenia towarzystwa we Lwowie.

W przedmiocie przywożenia do Rossji papierów wartościowych wyszło nowe rozporządzenie, wedle którego zagraniczne losy premjowe i papiery państwowe tylko wtedy pocztą wozową mogą być do Rossji wprowadzane, jeżeli wartość ich nominalna wynosi najmniéj 100 rsr., te same zaś walory w mniejszéj wartości, daléj zagraniczne bilety loteryjne i pożyczki loteryjne wszelkich towarzystw, czy to publicznych, czy prywatnych, nie mogą być wyprawiane do Rossji, wreszcie zagraniczne kwity udziałowe, akcje, obligacje i listy zastawne towarzystw prywatnych, nadto bilety loteryjne zakładów publicznych mogą być wprowadzane do Rossji tylko za szczególném pozwoleniem rządu.

„Telegramy Kraju“

Londyn 5 marca. Parlament dzisiaj zagajonym zostanie bez mowy tronowéj. Ponowny wybór dotychczasowego prezydenta nie natrafi na żaden opór. Mowa tronowa ma być odczytaną dopiero po odebraniu przysiąg od deputowanych i po uskutecznionym ponownym wyborze ministrów prawdopodobnie dnia 19go marca.

Na cześć cara, którego przybycia się spodziewają, przygotowanym jest wielki przegląd floty.

Daily News donosi, że głód w Bengalji się wzmaga. W przeciągu 4 dni umarło 18 osób z głodu w pewnéj wsi pod Mozafferpora.

Bayonne 5 marca. Z Bilbao żadne wiadomości nie nadeszły. Serrano i Topete z 4000 wojska przybyli do Castro. Armja centrum zostaje rozwiązaną i odda 6000—8000 ludzi pod dowództwem Domingueza na wzmocnienie armji północnéj.

Singapore 4 marca. Nieporozumienia z robotnikami kopalń cynowych zostały załatwione. Obecnie nastąpił znaczny napływ robotników.

Kursa. — Wiedeń 6 marca godz. 2.20.— Akcje kredytowe 240.75.—Londyn —.—.— Srebro 104.60. — Dukat —.—.— Lombardy 156.50. — Losy z 1864 r. 139.—.— Akcje franko-austr. 43.50. — Napolecny —.—.— Akcje kolei Karola Ludwika 230.50. — Akcje kolei lwow. czern. 144.50. —Akcje kolei półn. wschodniéj 111.50. — Akcje banku związkow. 20.—.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 115.—.—Akcje anglobanku 145.—.—Akcje kolei rząd. 319.—.— Kolei siedmiogrodz. —.—.— Kolei Rudolfa 160.—.— Tramway —.—.— Banku budowy 87.25. — Akcje kolei wschodniéj 54.—.— Akcje banku anglo-węg. 36.—.— Akcje kolei zjedn. 130.—.—Losy tureckie 44.75.— Losy premj. węg. 77.75.—Akcje kolei bogumińskiéj 137.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 204 50.— Akcje kolei półn. zachodn. 184 —.— Akcje franco-hungaria 56.—.— Ogólny bank austr. 68.—. Usposobienie giełdy: spokojne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 6 marca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	25	79	25
4% Listy zastawne galicyjskie....	74	75	76	75
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	75	84	75
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	75	94	50
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe .	91	—	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie.....	77	—	79	—
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	50	89	—
5% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ [illegible]-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	88	50
„ „ galic. Karola-Ludwika..	231	—	235	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj..	142	50	146	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz.. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie.........	75	50	79	50
„ 3% tureckie 400 franków	43	50	47	50
„ miasta Stanisławowa.........	—	—	20	50
Srebro nowe austrjackie..........	103	75	105	75
Ruble papierowe rossyjskie.......	153	75	155	25
Talary pruskie..................	164	50	166	50
Dukat obrączkowy...............	5	21	5	33
20-frankówka....................	8	80	8	96
WIEDEN, 5 marca.				
Renta austrjacka 5%..............	69	65	69	75
„ „ w srebrze 5%....	73	95	74	05

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
z roku 1839 całe za 100 zła.......	305	—	315	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	275	—	274	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła...	103	80	104	20
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ ..	109		109	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła......	138	50	139	—
Kredytowe 1860 r...... „ 100 zł. m. k	169	75	170	25
Krakowskie.......... „ 20 zła...	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	147	50	148	—
Boden-Credit austrjac.. „ 80 „	105	—	106	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	44	—	44	50
„ węgierskie .... „ 80 „	53	—	55	—
Nationalbank....................	970	—	972	—
Unionbank.......... za 200 zła.	130	75	131	25
Arcyksięcia Albrechta 200 zła....	121	50	122	—
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	40	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	106	—	110	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2037	—	2040	—
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	232	75	233	25
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	139	—	140	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	144	—	144	50
Rudolfbahn........ 200 „ sr....	160	25	160	75
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	320	50	321	—
„ II emisji.. 200 „ ..	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	153	50	154	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	106	50	107	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	112	—	112	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	61	—	62	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	94	15	94	50
„ „ 33 lat los ... 5% ...	85	—	85	50
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	88	25	88	75
„ Banku Włośc... 6% „ „ ..	92	50	—	—
Nationalbank....... 5% m. k....	95	—	95	50
„ „ .... 5% w. a....	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a....	80	—	80	50
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	80	50	81	—
Gal. Kar. Lud....... 5% „ „ ..	106	50	—	—
„ II. em. .... 5% „	102	—	102	25
„ 1871 III. .... 5% „	101	25	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865....... 5% sr. w. a..	77	25	77	75
„ II 1867....... 5% „ „ „	89	—	—	—
„ III 1868....... 5% „ „ „	79	75	—	—
„ IV 1872....... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	78	50	79	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	74	50	74	75
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	70	—	70	25
WARSZAWA, 4 marca.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	10	94	40
„ „ „ 2. 4%	93	65	93	95
kupon ubiegły............	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	25	92	54
kupon ubiegły............	—	72	—	—
„ likwidacyjne.... 4%	—	—	—	—
kupon ubiegły	—	81	—	—

Protokół posiedzenia

1. Walnego Zgromadzenia

Stowarzyszenia Nauczycielek

w Krakowie.

Pani Marcelina Holska powzięła myśl zawiązania Stowarzyszenia Nauczycielek, i w tym celu uzyskała zatwierdzenie statutów u wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

Na dniu 21 września 1873 r. zgromadziło się w sali Seminarjum pedagogicznego w domu Larysza przy ulicy Brackiéj dwadzieścia cztery osób, które oświadczyły gotowość przystąpienia do tego Stowarzyszenia. Z pomiędzy tych 24 osób, zapisało się 10 na członków honorowych, a 14 na członków rzeczywistych.

Pod tymczasowém przewodnictwem p. Karoliny Krynickiej, na tém pierwszém walném Zgromadzeniu załatwiono następne czynności:

1. Przystąpiono w myśl art IV statutu do wyboru 9 członków do wydziału.

   Głosowanie odbyło się tajemnie za pomocą kartek — do skrutynjum zaprosiła przewodnicząca p. Górską, p. Holską, dra Schmidta i inspektora szkół p. Seredyńskiego. Na 24 głosujących obrani zostali do wydziału bezwzględną większością głosów a mianowicie:
   - a) z pośród członków honorowych pp. Seredyński, ks. Słotwiński, dr. Schmidt, radca Marfiewicz.
   - b) z pośród członków rzeczywistych: pp. Bernacieńska Marja, Górska Seweryna, Holska Marcelina, Krynicka Karolina i Rychlicka Stanisława.
2. Na temże posiedzeniu upoważniło Zgromadzenie wydział do czynienia tylko takich wydatków, które w czasie jego urzędowania okażą się niezbędne, względem zaś najęcia lokalu na kancelarją i wyznaczenia remuneracji dla osoby, która się będzie trudnić załatwianiem spraw kancelaryjnych, poleciło Zgromadzenie Wydziałowi, aby na przyszłem posiedzeniu Walnego Zebrania przedstawił umotywowany wniosek.

Na tem posiedzenie zakończono.

Protokół posiedzenia

2. Walnego Zgromadzenia

Stowarzyszenia Nauczycielek

z dnia 22 lutego 1874 r.

Przewodnicząca *Seweryna Górska.*
Sekretarka *Marcelina Holska.*

Członkowie Wydziału: *Wny inspektor Seredyński, Karolina Krynicka, Stanisława Rychlicka, radca Marfiewicz, dr. Schmidt, ks. Słotwiński.*

Zgromadzenie było liczne.

Po przyjęciu protokółu, odczytała sekretarka p. Marcelina Holska następne sprawozdanie z czynności Wydziału i z obrotów funduszów Stowarzyszenia.

Wybrani przez pierwsze Walne Zebranie, członkowie w liczbie 9 do Wydziału, odbyli swoje posiedzenie d. 21 września 1873 r. na którém głosowaniem tajemnemi kartkami obraną została: przewodniczącą p. Seweryna Górska, sekretarką Marcelina Holska.

Innych funkcjonarek, jak administratorki i podskarbini, o których w statutach mowa, Wydział nie wybierał, bo w braku Zakładu, dla którego te funkcjonarki są przeznaczone, wybór ten byłby zbytecznym.

Przez przeciąg całego swego urzędowania od d. 21 września 1873 r. do dnia dzisiejszego, Wydział odbył 6 posiedzeń, na których załatwił następne czynności:

1. Uchwalił dla siebie regulamin czynności, co do sposobu odbywania swoich obrad, jak niemniéj przechowania zebranych pieniędzy. Według postanowień regulaminu, każdy grosz zebrany był składany do rąk przewodniczącéj, która zaś takowy niezwłocznie lokowała w kasie oszczędności na książeczkę winkulowaną, to jest taką, iż nikt nie mógł wydobyć z kasy oszczędności najmniejszéj kwoty, jeżeli nie przyniósł pełnomocnictwa pisemnego podpisanego przez przewodniczącą i sekretarkę i zaopatrzonego pieczęcią Stowarzyszenia. Przewodnicząca jako i sekretarka nie mogły wydać takiego pełnomocnictwa, jeżeli ich Wydział na posiedzeniu do tego nie upoważnił.

Dla kontroli przygotowano kwity sznurowe, które osobom wnoszącym dary wydawane bywały. Oprócz tego ustanowiono komisję kontrolującą, któréj zadaniem było sprawdzenie rachunków z kwitami i z książeczką kasy oszczędności. W skład téj komisji weszli W. Seredyński i W. Karolina Krynicka.

Wydział uzyskał pozwolenie do zbierania składek od JW. delegata w mieście Krakowie, a od Jego Ekscelencji Namiestnika w całym kraju.

Na jedném ze swoich posiedzeń, upoważnił Wydział celem skuteczniejszego popierania celów Stowarzyszenia pp. M. Holską i K. Krynicką do załatwienia czynności niektórych w imieniu Wydziału i do urządzenia koncertu na zasilenie funduszu Stowarzyszenia. Panie te urządziły koncert i zebrane przez siebie fundusze złożyły do kasy Stowarzyszenia.

Zamieściły Odezwę zapraszającą Publiczność do wzięcia udziału Stowarzyszenia w czasopismach: w „Czasie“, „Kraju“, „Gazecie Narodowéj“ i w „Tygodniku Wielkopolskim“.

Wysłały 53 drukowanych Odezw do Prezesów Rad powiatowych wraz ze statutami.

Na dniu 28 listopada, posłano Zaproszenie do 20 rad szkolnych okręgowych wraz ze statutami i Zaproszenia na Protektorów lub Członków honorowych do 20 Starostw powiatowych — do Prezydentów, do Prezydentów Sądu wyższego, prezydujących Sądu krajowego, Wice-prezydentów, Notarjuszów, Radców, Adwokatów, Posłów na Sejm, Biskupów, Kanoników kapituły krakowskiéj i większéj części Galicji, Dziekanów, Scholastyków, Katechetów, Proboszczów, Profesorów Uniwersytetów, Profesorów Instytutu Technicznego, Dyrektorów gimnazjalnych, Profesorów gimnazjalnych, Doktorów medycyny, Właścicieli dóbr, Literatów, do Naczelników: Banku Galicyjskiego, Towarzystwa Ogniowego, Dyrektora Kasy Oszczędności, do Członków tychże Banków, do Towarzystwa Rolniczego, do Sekretarza tegoż Towarzystwa, do Biura Szefa Ubezpieczeń na życie.

Zaproszeń tych posłano w liczbie 400 egzemplarzy, prócz tego do wielkiego ks. Poznańskiego do 50 osób, w Szwajcarji do Raperswyl do Władysława hr. Platera, do Drezna do kilku polskich rodzin.

Z poparciem celów Stowarzyszenia dali odpowiedzi: W. Marceli Jawornicki Sekretarz Towarzystwa przyjmuje zaproszenie jako członek honorowy, a uznając ważność Stowarzyszenia w rozwoju jego dopomagać będzie.

Kornel Ujejski przyjąwszy Zaproszenie na członka honorowego w swym liście oświadcza: „Że sposób, w jaki celom Stow. służyć będzie się starał, późniéj określi“.

Karol Libelt jako Protektor przyjmuje „ten tytuł i jego obowiązki, obiecując zadość uczynić, ile będzie mógł, by przyczynić się do rozwinięcia tak ze wszech miar pożytecznego Stowarzyszenia“. Władysław hr. Plater w swym liście się wyraża, iż: „z wdzięcznością przyjmuje ten dowód zaufania patrjotycznego w mianowaniu go członkiem honor. i chętnie chce popierać jego szlachetne usiłowania. Do przyszłéj bibljoteki dołączył dwie książki, jako dar i mowy miane w różnych czasach i okolicznościach w Raperswyl.

Z Drezna N. F. Żaba oświadcza, że wszelkiemi siłami zawsze będzie gotów popierać tak szlachetny zakład.

Wyjednane pozwolenie od Jego Ekscelencji Biskupa Gałeckiego zbierania składek w kościołach tak w mieście Krakowie jak w całéj dyecezji.

Również posłane prośby do Biskupów: Lwowskiego, Przemyskiego i Tarnowskiego, by w swych dyecezjach polecili składkę.

Prośba wystosowana do Lwowa do Wydziału Krajowego z prośbą o wyjednanie w sejmie zasiłku dla instytucji Stow. Naucz. i wysłano 20 listów do Posłów na sejm z prośbą o poparcie tejże.

Podana prośba do prześwietnéj Rady miasta Krakowa o poparcie instytucji i udzielenie datku celem podniesienia téjże.

Wszystkie listy tych osób, a po większéj części kopje z listów pisanych do pewnéj liczby członków od sekretarki w liczbie przeszło 60 znajdują się u niéj.

Co do funduszów Stowarzyszenia:

a) Od Członków honorowych zebrano	2,121 zł.
b) Od Członków rzeczywistych zebrano	127 „
c) Koncert przyniósł	481 „
Razem..	2,729 zł.

Wydano:

Druki, książki, pieczęć, poczty, przesyłki, ogłoszenia i inne potrzeby kancelarji..	106 zł. 41 c.
Koszta koncertu	134 „ 24 „
Razem..	240 zł. 65 c.

Na wszystko są pokwitowania.

Ogółem w gotówce....	1,329 zł. — c.
Wydane	240 „ 65 „
Złożono w kasie oszcz.	1,088 zł. 35 c.

a mianowicie za pośrednictwem P. Seweryny Górskiéj 86 zł. 35 c., p. Karoliny Krynickiéj wraz z sekretarką M. Holską 2,402 zł.

Liczba dotychczasowych członków honor. 104.
„ „ „ rzeczyw. 40.

Ponieważ na tém zgromadzeniu nietylko członkowie honorowi i rzeczywiści, ale i Szanowna Publiczność w sali obrad zebraną była, zatem Stowarzyszenie nie powzięło żadnéj stanowczéj uchwały do dalszych czynności przedsięwziąć się mających.

Uprasza się przeto Szanownych Członków honorowych i rzeczywistych, by raczyli zgromadzić się na dniu 15 marca b. r. (niedziela) o godzinie 3 popołudniu w sali pałacu Larysza przy ulicy Brackiéj — celem powzięcia uchwał nad następującemi wnioskami, a mianowicie:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
2. Sprawozdanie z czynności Wydziału i z obrotu funduszu Stowarzyszenia.
3. Wybór członków do Wydziału.
4. Zmiana art. I. statutu.
5. Wyznaczenie pewnéj kwoty na najęcie lokalu na kancelarję i remuneracje dla sekretarki.
6. Interpelacje.

Sekretarka *Marcelina Holska.* Przewodnicząca *Seweryna Górska.*

Kraków dnia 3 marca 1874 r.

Po ukonstytuowaniu nowego Wydziału zaczną się ogłaszać datki, któremi dotąd łaskawi Dobrodzieje przyczynić się raczyli.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.